Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje Złp. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 188. PONIEDZIAŁEK 21 Sierpnia 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła po [illegible]	Psychometr		Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska nadzwyczajne [illegible] uwagi.
	6	27	6.	29	+11,	9,4	77	ZPł Zachodni	słaby	Pogoda	
20	2		6.	4	18.	2,4	28	Zachodni	„	„	
	10		6	39	14	215	77	Zachodni	„	„	

Nr. 7 K P.

Do Obywateli Miasta Krakowa i Jego Okręgu!

Podpisany Gubernator Galicyi wraz z Okręgiem Krakowskim do Galicyi przyłączonym podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, że przybywszy wczoraj do Krakowa, zarząd cywilny miasta i jego Okręgu objął, przez co działalność Kommissyi Nadwornéj z dniem dzisiejszym ustaje.

W celu dalszego urządzenia Administracyi kraju otrzymał Gubernator w skutek Najwyższéj uchwały z dnia 30 Lipca b r. instrukcyę następującéj treści:

„Gubernator uda się nasamprzód z Wiédnia do Krakowa, i ustanowi tamże prowizorycznie, — to jest, nim będzie mogło nastąpić uorganizowanie na zasadach Konstytucyą przepisanych — dla ustalenia spokojności, porządku i bezpieczeństwa, przez wolny wybór osiadłych Obywateli miasta *Władzę Kommunalną* czyli *Radę Miejską*.

Dotychczasowa Dyrekcya Policyi zostanie zniesioną, a urzędnicy przy téjże postanowieni o tyle będą mogli być użyci przy Radzie Miejskiéj, o ile do pełnienia nowych obowiązków zdolnymi się okażą.

Co się tyczy Administracyi obwodu pod względem politycznym przywróci Gubernator *Status quo* z roku 1847, to jest zreorganizuje *Radę Administracyjną*, w sposób celowi odpowiedni.

Zajmie się potém z posiadaczami dóbr prywatnych w obwodzie sprawą względem wynagrodzenia tychże za zniesioną pańszczyznę i uregulowanie stosunków włościańskich; przystąpi daléj do urządzenia Kassy oszczędności w Krakowie i przyłączenia obwodu Krakowskiego do Galicyjskiego Instytutu Kredytowego, tudzież do oddzielenia majątku miasta Krakowa od ogólnego majątku kraju, nakoniec do uorganizowania Gwardyi Narodowéj.

Przytém raczył Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Król nasz miłościwy przypomnieć, ażeby w obwodzie Krakowskim używano w Administracyi języka polskiego jako języka urzędowego we wszelkich sprawach, wyjąwszy korrespondencyę z Władzami centralnemi w Wiédniu, i niektóremi postronnemi, które języka niemieckiego używają.

Pod względem przyłączenia obwodu Krakowskiego do Galicyjskiego Instytutu kredytowego ma wprawdzie przyłączenie to zależeć od przyzwolenia Dyrekcyi tegoż Instytutu; Dyrekcya wszakże została oraz upoważnioną do udzielenia rzeczonego przyzwolenia i do ułożenia innych warunków w myśl ustaw swoich z zachowaniem tylko głównéj zasady, ażeby pożyczka w listach zastawnych na dobra udzielona w pierwszéj połowie wartości hypoteki zupełne znalazła bezpieczeństwo.

Na miejsce Kommissyi Nadwornéj ustanowi Gubernator nakoniec przed swoim odjazdem do Lwowa ze swego ramienia Kommissyę Rządową, która aż do zupełnego uorganizowania całéj prowincyi podług uchwał sejmowych pod jego bezpośrednim kierunkiem działać będzie Gubernator jest upoważnionym częścią przy téj Kommissyi, częścią przy Radzie Administracyjnéj użyć także urzędników egzystującego podotąd urzędu obwodowego, którego działalność w skutek powyższych rozporządzeń ustanie.“

Oto jest treść mojéj instrukcyi, z któréj możecie się przekonać i o duchu, który ją dyktował, i o chęciach jakie Rząd ma ku Wam

Najgorętszém jest mojem życzeniem, wszystkiemi siłami przyczynić się do tego, ażeby wszelkie dobro, jakie na kraj spłynąć może, w zupełnéj obfitości dostało mu się w udziale. Koniecznym zaś do tego warunkiem jest *utrzymanie spokojności i porządku*. Władza miejska obmyśli ku temu przyzwoite środki, a będąc sama wyrazem ogólnéj woli mieszkańców nie spotka się z trudnościami, któreby się pokonać nie dały, gdyż wszyscy prawi Obywatele chętnie staną ku jéj obronie, nie dopuszczając, ażeby ich własna wola nie znalazła należy tego poważania

Toż samo i Rada Administracyjna złożona z obywateli kraju tego zastosuje się we wszystkich swych działaniach do jego potrzeb i życzeń, a Kommissya Rządowa nakoniec pod moim bezpośrednim kierunkiem zostająca nie przestąpi na krok za granicę zasadami konstytucyjnemi określoną

Gdy tym sposobem wszelkie Władze działać będą zgodnie z prawami i wolą ludu spodziewam się, że wszyscy obywatele podług swego prawego usposobienia, raczą się przyczynić jak dotąd do utrzymania spokojności i porządku, zachowają się ściśle podług praw istniejących i przepisów, które od Władz prawych pochodzić będą.

Kraków dnia 19 Sierpnia 1848 r.

WACŁAW ZALESKI
Gubernator Galicyi.

Nro 2727 Praes.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż według doniesienia C. K Urzędu handlowo-celnego w Węgrzcach z dnia 8 b m. Nro 22, Rząd Królestwa Polskiego od dnia 1go Sierpnia r. b. uchylił dotąd trwający zakaz wywozu żyta i owsa, tudzież mąki wszelkiego gatunku.

Kraków dnia 16 Sierpnia 1848 r.

Z C. Kommissaryatu Nadwornego.

SCHLIK

Feldmarszałek-Porucznik.

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nowy spisek w Galicyi

czyli projekt powtórzenia okropnych zbrodni r. 1846.

Urzędnicy w Galicyi przedsięwzięli nową rzeź szlachty i księży wywołać. Po długich usiłowaniach udało nam się zbrodnię tę wykryć dość wcześnie, ażeby Rząd temu zapobiegł. Obywatel S. S. wysłany na miejsce dla wyśledzenia tego zbrodniczego zamachu, i sprawdzenia faktów — zawezwał Radę Narodowę Sandecką o bliższe wyjaśnienie krążących pod tym względem wieści — w obwodzie Sandeckim i zebrał następujące autentyczne wiadomości, za które Szanownéj Radzie Sandeckiéj, i tym osobom które gorliwie do wykrycia tego haniebnego zamachu się przyłożyły, winne publiczne składamy podziękowanie. Całe zaś zdarzenie przedstawiamy tu w dosłownem umieszczeniu odpowiedzi Szan. Ob. Marszałkowicza na wezwanie Nar. Rady Sandeckiéj w tym przedmiocie uczynione — wraz z *odezwą zbrodniczą do ludu wiejskiego.*

Kopia Odpowiedzi Ob. Marszałkowicza.

Wolność, Równość, Braterstwo.

Szanowna Rado Narodowa!

W odpowiedzi na Odezwę z dnia 15go b. m., mnie dopiéro o 10 godzinie d. 16 doręczoną, robię następujące sprawozdanie:

Dnia 6 b. m. przybył do kamienicy pod moją niebytność Garbiński, Aktuaryusz Dominikalny z Poręby wielkiéj, majętności Hr. Wodzickiego, i oznajmił urzędnikom moim, iż spieszy za pewnym Strażnikiem, który przejeżdżając d. 5 b. m. przez Porębę, miał Leśniczemu onego Państwa, nazwiskiem Kochanowskiemu, przeczytać odezwę drukowaną, pobudzającą Włościan, do wypędzenia w d. 29 Września r. b. wszystkich Panów, Sędziów i Księży z kraju, a nadto, że mu ją odpisać sobie zalecił, co téż tenże natychmiast na polu gdzie właśnie w ubiorze włościańskim robotą w gruncie był zajęty, ołówkiem uskutecznił.—Odpis téj odezwy tu załączam.

Przytomny temu opowiadaniu w kamienicy P. Koszyk Sędzia Łącki zapytał o rysopis osoby tego Strażnika, a gdy Garbiński takowy (według opowiadania Kochanowskiego) jak najszczegółowiéj podał, oświadczył, że będzie niejaki Fruziński Nadstrażnik, brat Organisty z Łącka, właśnie wczoraj (d. 5 Sierpnia) do Łącka na urlop przybyły. Garbiński dodał jeszcze tę okoliczność, że Leśniczy Kochanowski chciał od tego Nadstrażnika kupić pistolet i skrzypce, lecz że się niezgodził.

Na zapewnienie Koszyka, że osobą kwestyonowaną jest niezawodnie Fruziński, wrócił Garbiński do Poręby, Koszyk zaś, odjechał natychmiast do Łącka, gdzie wezwawszy ku pomocy dwóch Strażników finansowych uzbrojonych w karabiny, Wójta Gminy i Hajduka, udał się około 10téj z wieczora wraz z Księdzem Szlaghammerem Wikaryuszem miejscowym do domu Organisty Fruzińskiego, w celu przyaresztowania brata jego; nie zastawszy go jednak w mieszkalnym budynku, zaniechał dalszego poszukiwania, ani téż rzeczy jego nie przetrząsał — Organista oświadczył, że mu niewiadomo, gdzie się brat znajduje.

Nazajutrz przyszedł Nadstrażnik Fruziński do Koszyka z użaleniem, przeciw takiemu na niego podejrzeniu, nieobecność swoją tém wyjaśniając, iż z kolegami w Łącku, trochę sobie podpiwszy, w snopie na stanie podczas rewizyi spoczywał.

Po zrobioném mi nazajutrz z rana takiem sprawozdaniu (powróciłem bowiem dnia poprzedzającego wieczorem do siebie) wysłałem jednego z urzędników moich do Poręby z wezwaniem do tamtejszego Rządcy Szalewskiego, aby Kochanowskiego do Łącka do konfrontacyi przystawiono; Kochanowski stanąwszy, zaprzeczył toż-samości osoby Fruzińskiego, utrzymując nawet, iż go nigdy nie widział; Fruziński przeciwnie powstawszy na niego, twierdził, iż go wczoraj poznał w Porębie, i przypominał mu okoliczności towarzyszące ich spotkaniu się, mianowicie dzień, godzinę przejazdu przez Porębę, że on, Kochanowski, skrzypce i pistolet u niego targował, ile mu za nie obiecywał; rzeczoziwna, Kochanowski temu przeczył, utrzymując, że to wszystko stało się, ale że on przecież jego nie zna, i że to inny Strażnik był u niego, który mu dał owe pismo i pistolet sprzedawał? Stan czynu tego protokólarnie spisany, doniósł Koszyk do k. Urzędu Obwodowego — Rządca Państwa Poręby Szalewski także o tém zawiadomiony.

Z mojéj strony czynię tę uwagę, że Kochanowski uważany był od roku 1846 jako niepewny, a przynajmniéj dwuznaczny i podejrzany — zaś Porębianie wśród których mieszka w r. 1846 odznaczyli się rabunkiem i mordami.

Prosimy uprzejmie Rady Nar. Sandeckiéj o wyjaśnienie nam następnych szczegółów, które do gruntownego poznania przytoczonego powyż faktu posłużyć mogło:

a) Jakim sposobem Garbiński dowiedział się o zakomunikowaniu Kochanowskiemu w mowie będącéj odezwy?

b) W jakich stosunkach Kochanowski zostaje z włościanami Poręby, czyli niemożnaby wykazać że miewa potajemne z nimi narady podburzające ich do nienawiści przeciw szlachcie i księżom?

c) Upraszamy zarazem o jak najspieszniejsze przedsięwzięcie śledztwa z Kochanowskim, na którym jak się zdaje cięży główna wina całego zdarzenia i o nadesłanie nam wiadomości o skutku tego dochodzenia. (pod) *Marszałkowicz.*

Z Rady Narod. Sandeckiéj.

Sącz d. 17 Sierpnia 1848 r.

w zastępstwie Prezesa

X. V. *Serwatowski.*

Tym sposobem uzupełnienie sprawdzenia tego piekielnego zamachu nabierze powagi historycznéj i stanie w rzędzie tych niepoliczonych zbrodni biurokracyi która bez ustanku knuje spiski na młodą wolność naszą. *)

Odpis Odezwy do Chłopów.

Objaśnienie Ludowi Galicyi.

„Narodzie ślepo zakochany w swojéj bohaterskiéj dłoni, którą się dziadowie, rodzice cieszyli! Oj biédaki powstające z pod jazma niewoli, w którym jęczeliście od wschodu słońca, cały dzień i w nocy w poddaństwie, robocie pańskiéj, a nigdy nieustanna, odrobił wyznaczony Inwentarz, winien komorne, i tak nie mógł nigdy gospodarz pozbyć tyranii swego domu przez różnych łotrów pod nazwiskiem policyana z Dominii, Hajduka z dworu. Kościelnik z naukami, pod pozorem religii, czerpali ostatki krople krwi, urodził się człowiek, od niego zapłać; umarł, od niego zapłać, żeni się, od wesela zapłać, kartki ślubu i t. d., wszyscy czerpią z ludu. jak mrówka przetapia żywicę za mirę, tak biédny naród jęczy w niewoli szlachty i księży, którzy to dręczą sposobami zdradzieckiemi przez swoich Sędziów. Oj święty Cesarzu i twoje rozporządzenia, jak kochasz twój naród, że opuściłeś swoją siedzibę i trujesz swoje godziny na przychylność ku swoim ludziom. Wiemy my, jako wierni twoi poddani, ofiarujemy nasze majątki, nasze dzieci, żony i wszystko co mamy, chcemy odrzucić ciemięzców naszych, którzy nas zniszczyli wieki niepomne pod pozorem rządu twego, ale przekonaliśmy się od roku 1846 jak nam dopomogłeś różnemi sposobami, a zatém pozwól nam wygnać z kraju tych szaleńców, którzy z naszéj pracy porobili majątki, z naszych przodków, niech go nam zostawią, a niech pracują w wojsku i ziemi, tak jak my pracujemy, gdzie indziéj nie między nami, precz z niemi, aby nas już więcéj nie wiedli do złego i nie obiecywali nam równości, któréj my nie chcemy, nie żądamy, ani żądać pragniemy, wyznaczony dzień 29 Września 1848

Obowiązek każdego wiernego poddanego przeczytać, i zaraz dawać przepisać lub opowiadać jeden drugiemu, pod przysięgą, nie wydawać tego od kogo dostałeś i komu masz dać czytać, aby całą Galicyą, wsie i miasta były uwiadomione o tym dniu wszyscy razem Galicyi.

(Za zgodność z oryginałem poświadcza)
Z Rady Narod. Saudeckiéj.
(w zastępstwie Prezesa)
X. F. Serwatowski 17 Sierpnia 1848.

Dowody te Gubernatorowi złożone zostały. (R.G.K.)

Wiadomości z Nowego Targu.

Jak dalece samowładnie postępują sobie tutejsi biurokraci, niechaj za dowód posłuży przytoczone poniżéj factum, w tych dniach wydarzone.

Dwaj policyanci i stróż nocny w Grzybowie trzeci do tego w nocy, wpadli do pomieszkania Józefa Bełtowskiego i drzwi zamknięte wyważyli siekierami, a wpadłszy gwałtem jak rabusie, porwali tego obywatela z pościeli, a gdy jeden z policyantów uchwycił go i mocno trzymał, drugi z nich bił go pięściami po twarzy, tak że izbę zkrwawił, żonę broniącą męża swego popchnął aż się przewróciła i zemdlała; — zaprowadzono go téjże samej nocy do ratuszowego aresztu, okuto go na krzyż i i łańcuch krępujący go, przykuto jeszcze do słupa; jak się z nim także obchodzono, przytoczyć muszę słowa pana Ujnarego, magistratualnego woźnego, któren policyantom powiedział; „że chociażby go byli na miejscu zabili, to im nic by się nie było stało, bo mniejsza o jednego gorala że go na świecie nie będzie.“

*) Odezwę do chłopów tak jak jest w oryginale z błędami pisowni i stylu umieszczamy.

Starsza, szpakowatym pokryta włosem doświadczeniem pięćdziesięcioletniem upoważniona Siostra (Gazeta Krakowska) pozdrawiając młodocianną złotowłosą rumienną siostrzyczkę swoją Jutrzenkę niniejszém przesyła jéj słodki bilecik, który jeden z czcicieli krasnych jéj wdzięków do wręczenia polecił a ten jest:

(A. N.) Od niejakiego czasu, pomnażają się utyskiwania mieszkańców mniéj obeznanych z niemczyzną i łaciną, iż Jutrzenka nie wstydzi się w stronnicach swoich zamieszczać wiadomości (a osobliwie wstępne) odznaczające się jakby naumyślnym doborem wyrazów obcych — nieprzystępne dla ludu, jak np.: *Arrogancya*, *humanitarny*, *alians*, *rezultat*, *expatryować*, *interpellacya*, *indyfferentyzm*, *zrealizowanie*, *korporacya*, *ne-kosmopolityczny*, *exploatować*, *axioma*, *suppremacya*, *kollizya*, *ukonstytuowanie*, *encyklopedyści*, *intellektualność*, *rehabilitacya*, *rekognoskować*, *reiteruje*, *reorganizowany*, *reprymandy*, *alluzya* i t. d. Wyrazy te wybornie zastąpione być mogą polskiemi, zwłaszcza, że nasz ojczysty język przewyższa inne, tak bogactwem jak dobitnością i siłą wyrażeń.

Upraszamy więc Szanownego Red. ktora i współpracowników Jutrzenki, ażeby nie szli drogą Niemców, nagradzających ubóstwo języka kilkunastotysięcznym zastępem wyrazów łacińskich, a pisali nam wiadomości wstępne naszą czystą polszczyzną, tém więcéj, że zadaniem tychże jest wyrobienie *zdania i myśli publicznéj*, które i mniéj oświeconym Rodakom, a mianowicie naszym uczciwym rękodzielnikom jest potrzebne — Chodzi nam o to, abyśmy pisali, czytali i mówili językiem Kochanowskich, Skargów, Woroniczów, nie zaś *żargonem* salonowych Papug, albo pstrokatych pedantów fenomeno-filologistycznych. *L. W. A*

Przed rewolucyą w Paryżu ulegała cała Europa prawu dowolności rządów. Barykady Paryskie dały pierwszy pochop do nowego życia; narody wzniosły się nagle do wyższych pojęć praw swoich, i wstrząśnieniem gwałtownem zapowiedziały w historyi nowę erę. Zdawało się z początku, że ta era będzie już źródłem szczęścia narodów, że od téj chwili przepadnie wszystko, co niezawisłemu postępowi ludzkości wbrew było przeciwne, zdawało się, że lud, przyszedłszy do władzy, odpowié godnie swemu stanowisku, w obec tych, których do uznania praw swoich zmusił, zdawało się nakoniec, że ci, których lud obrał sobie za przewódzców, którym oddał władzę „rozwięzywania i wiązania“ że ci, przejęci wielkością swego posłannictwa, wyżéj ocenią zasadę niżeli okoliczność, wyżéj postawią interes ogółu, niżeli interes pojedynczych korporacyj, że nad obowiązek, jaki na nich włożył naród cały,

nie położą nigdy widzeń i zobowiązań prywatnych, jednak z boleścią spostrzegamy w dziejach ostatnich wypadków powolne cofanie się wszystkiego tego, co z sobą przyniosły rewolucye marcowe.

Nie oskarżamy bynajmniéj imion pojedynczych, bo mamy przekonanie, że żaden dyktator, żadne zgromadzenie sejmowe, żaden klub nie jest w stanie cofnąć lub na chwilę zatrzymać powszechny postęp ludzkości, a jeźli tak jest wistocie, jest to tylko pozór, który za prawdę wziąść może tylko płytki rozum.

Pojedyncze imiona nie tworzą epok w historyi ludzkości, są one tylko wyrazem usposobienia ogółu, który się w tych imionach koncentruje. Ztąd jednak nie wynika, aby te imiona osób pojedynczych, owe zgromadzenia narodowe były w swojéj władzy udzielne, rościły sobie prawo przytłumiać głos swego narodu i przepisać mu drogę jego dążeń i postępu. Usposobienie ogółu zmienia się z chwilą, a którym jedna chwila nadała wszechwładzę, może druga zadać śmierć polityczną. Narod wywyższa ich dopóty, dopóki są one wyrazem jego woli, dopóki ich potrzebuje. Gdy ustanie przyczyna ich wzniesienia, naród o nich zapomina, a gdy w jego pamięci przemocą swojéj jednostkowości chcą się utrzymać, wtedy padnie na nich hańba i wzgarda, a często i przekleństwo! Bo naród raz wyrzekł, a kto się jego woli opiéra, popełnia w obliczu narodu, zbrodnię.

Przykład tego prostępek téj powszechnéj historycznéj prawdy, w najnowszym czasie daje nam Francya. Ruch jéj marcowy był ruchem socyalnym. Na czele tego ruchu postawione osoby zapoznały swoje stanowiska, a z walki o zasady, uczyniono walkę o formę „*Rzeczpospolita Francuzka*, *wolność*, *równość*, *braterstwo*“ napisano na wszystkich rogach ulic, a w sercu zostawiono czczość, a w chacie wyrobnika zostawiono łzy i nędzę, i przekleństwa miotane na Opatrzność, za powołanie go do cierpkiego życia. Naród wyrzekł, narodowi nie odpowiedziano. Broń miała roztrzygnąć; a zdawało się, sądząc po słusznem wymaganiu ludzkości, że to broń powinna zwyciężyć idea spółeczności którą rozbroiła lud paryzki, nie była niepodobną do wprowadzenia ją w życie, jak to niektórzy mniemają, ale dla niéj możliwą jest tylko droga pokoju, droga spokojnego rozwijania się stosunków społecznych; na polu walki musi on zawsze upaść. Jedynaście tysięcy trupów legło na bruku paryzkim, bo wgórze wyrzeczono, że ruch socyalny jest jeszcze zawczesny.

Czyż przystał lud na tę odpowiedź, którą mu dano z góry? Lud paryzki zamilknął, bo jedynaście tysięcy jego mowców, zaprzestało upominać się o jego sprawę; a Francya śpiewała hymn tryumfalny, bo „*rzeczpospolita francuzka*“ zwyciężyła, a reakcya upadła! „*Rzeczpospolita*“ i Cavaignac „*naczelnik rzeczypospolitéj*“ zostaną zawsze dwa sprzeczne pojęcia, które tylko okazują, że stan społeczny Francyi nie jest naturalny. Czyż stotysięczna armia Cavaignaca jest w stanie rozwiązać tysiąc letnie zawiłości i nadużycia stosunków społecznych narodu francuzkiego? Wątpimy o tem, ale nie wątpimy, że armia ta będzie miała jeszcze nie raz sposobność iść szturmem na barykady, wzniesione ręką zrospaczałego ludu „*rzeczypospolitéj francuzkiéj*“!

Możemyż z tego utrzymywać, że pojedyncze osobistości, marne twierdzenia i parlamentarskie kłotnie zatrzymały rewolucyę w jéj naturalnych wynikłościach? Bynajmniéj. My to weźmiemy za zwyczajne zjawisko w biegu historyi, gdzie pierwszy zapęd postępu za nadto nagle się posunął, a późniéj naturalnem następstwem przechwycenia, reakcyą goić musi siły zwątlone. Każda bowiem postępowa idea poczęta w umysłach pojedynczych, musi wejść wprzódy w życie większości, jeźli jako zasada ustalić się ma w narodzie. Tyle o Francyi.

Drugi z kolei naród, o który ruch marcowy bezpośrednio się odbił, są Niemcy. Pierwsze wstrząśnienie ludu niemieckiego, zapowiadało wiele. Bez żadnych ważniejszych wypadków krwawych idea oswobodzenia ludów z pod opieki dowolnych władzców rozpowszechniła się błyskawicą, a roztropnością postępowania zwyciężono wszelkie podrygi ukazującéj się reakcyi.

Nakoniec dano ludowi prawo, wybierania swoich zastępców. Lud korzystał z tego prawa w najlepszéj wierze, że ludzie, obrani jego głosem i wolą będą tylko głosem i wolą tych, którzy go obrali. Tymczasem stało się inaczéj. Mniejsze kółko ludzi łacniéj ująć, przekupić, niżeli naród cały. A tém kółkiem jest zgromadzenie narodowe we Frankfurcie. Narod niemiecki, złożywszy cały ciężar przewodnictwa w ręce tegoż zgromadzenia, spoczął na chwilę, stawiony życiem spotęgowanem. Ale zgromadzenie narodowe w Frankfurcie zapoznało usposobienie swego narodu. Rażący konserwatyzm tegoż zgromadzenia nie jest bynajmniéj wynikłością polityki niemieckiego narodu, a cóż mówić dopiero o wstecznych krokach tegoż sejmu zaborczego?

Dzisiaj już mamy data, że naród niemiecki zaczyna nieuznawać swoich reprezentantów, zewsząd cisną się protestacye przeciw zapadłym uchwałom, a niektóre z nich noszą już na sobie znamiona proklamacyi. Zbyt są one liczne, aby je można uważać tylko za wyraz pewnéj reakcyi, a gdyby nawet i nim były, rozumowania ich są już za nadto przystępne, aby prędzéj, czy przódy nie stały się przekonaniem ogółu. A wtedy wyrzeknie naród swój sąd jawnie i głośno, a jakkolwiek on wypadnie, nacechuje zawsze hańbą i wzgardą tych, którzy się jego wyrokowi sprzeciwić poważyli. Mogą oni jeszcze tryumfować, ale czas ich panowania będzie krótki.

A my, którzy od ruchu marcowego spodziewamy się naszego zbawienia, cóż uczyniliśmy dla naszego odrodzenia się?

Oto to, że przybrawszy nieco zimnéj krwi, zaczynamy się w tył oglądać, ażaliż nas kto nie ujrzał w naszym pośpiechu, który podobało się niektórym nazwać, jeszcze niewczesnym! Chcemy ojczyzny, chcemy Polski, a cóż jest ta Polska? Polska, jak ją pojmuje lepsza część Europy, jest to drogi kamień, zakuty w brudnym kruszcu, który swoim blaskiem ma oświecić jednę część półkuli ziemskiéj, aby zachód mógł się przejrzeć we wschodzie, jak się przegląda słońce w swojéj wstędze tęczowéj. Polska jest to słowo w wielkiéj modlitwie demokratycznéj Europy, która nie przestanie cierpieć i modlić się za swobody ludowe. Polska, ten głos ostatni pękających kajdan niewolnictwa narodów, jakież wyobrażenie budzi dzisiaj u obcych? Nie kalajmy przedwczesnym sądem ogółu za imiona pojedyncze, nieprzyjazne naszéj sprawie, bo im już narod zaprzeczył swego uznania. Nie zwalajmy przyczyny naszego niepowodzenia się na karb brudnego charakteru jakiegobądź narodu, ale zajrzyjmy

w siebie i poprawmy to, co w nas samych jest do poprawy. Oglądając się na współczucie obcych narodów, nie zapominajmy o naszem, bo usposobienie jego jest niezbędnym warunkiem odrodzenia się naszéj ojczyzny.

Nadewszystko nie łudźmy się, że nasze zbawienie jest w powstaniu. Czas powstań już dawno przeminął, a gdyśmy w jego epoce nie mogli uzyskać bytu naszéj ojczyzny, tém mniéj możemy się dzisiaj tego spodziewać. Nienawiść rasy, przeprowadzona nawet do ostateczności, nie stała się jeszcze nigdy ową potęgą, która zakłada węgielny kamień do bytu jakiegobądź narodu. Naród musi się najprzód uczuć silnym i jednym we wszystkich swoich częściach, a w walce przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi muszą wziąść udział interesa wszystkich z osobna, a to można tylko osiągnąć w drodze rewolucyi. Swobodne i spokojne przekształcanie naszych stosunków społecznych, nie kierowane z góry przez monopol oświaty i postępu narzuceniem się na przewodnictwo bezpośrednie, ale zostawione ich własnemu, naturalnemu rozwojowi bez żadnych ścieśniań, bez asystencyi pachołków policyjnych, może to przywieść do celu. Tak zwany, *konserwatyzm na czasie*, który wyznawać nie wstydzą się nawet ludzie, niegdyś znani z swoich arcyliberalnych zasad, i nierumienią się bynajmniej dawać imieniem narodu swój głos partyi wstecznéj, ten konserwatyzm cofnie nasze usiłowania, a z tém i nadzieje daléj wtył, czego uczynić nie była w stanie strasząca nas ustawicznie reakcya! Dosyć już tego opiekuństwa nad ciemnym ludem, dosyć tego monopolu oświaty i postępu, nie ogłaszamy tych za małoletnich, od których przecież woli, zależy nasza pełnoletność. Bez nich bylibyśmy głosem pojedyńczym, gubiącym się bezskutecznie, w zaspach puszczy światowéj!

Lwów 18 *Sierpnia.* — *Wolność! Równość! Braterstwo! Komisya umieszczenia i zaopatrzenia Braci przybyłych z tułactwa do Szanownéj Publiczności.* Dzięki rozléwającemu się życiu publicznemu w naszym kraju, uczuwa się powszechnie konieczna potrzeba zebrania w jednem ognisku tak rozmaitych a szybkich zewsząd nowin politycznych, jak równie i ludzi, a to dla zaspokojenia: najprzód ożywionéj ciekawości publicznéj, powtóre zakomunikowania sobie wspólnie bieżących wiadomości i ścierania różnostronnych pojęć i opinii. Łącząc do tego najszlachetniejszy cel niesienia pomocy braciom z tułactwa wracającym, Komisya ustanowiona do zaopatrzenia ich potrzeb, powzięła myśl założyć *kasyno powszechne narodowe*. Kasyno to, aby prawdziwie było narodowe i odpowiedziało życzeniom wszystkich, musi być przystępném dla każdego, dla obojéj płci, dla wszelkiego stanu i wyznania. Musi być także ze względu na liczbę osób i ich różne wymagalności, nietylko wygodnem, przyzwoitém, ale ze wszech miar zaspokajającém. Fizyonomia przeto jego zakroju jest na ogromną, a zatém kosztowną skalę: i aby tém mocniéj Kasyno nasze utrzymało właściwy swój charakter, musi ono nakładem i zarządem publicznym stanąć i utrzymać się.

Z tego względu Komisya umieszczenia i zaopatrzenia braci z tułactwa przybyłych najuprzejmiéj zaprasza chcących należéć do *Kasyna powszechnego narodowego*, zapisać się na prenumeratę wynoszącą 1 zlr. mon. konw. miesięcznie u jednego z jéj członków, lub u któréj z szanownych Obywatelek Komitetu Dam.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiédeń 19 *Sierpnia.* Na dzisiejszém posiedzeniu przystąpiono do wyboru prezesa sejmu i jego zastępców. — Strohbach obrany prezesem większością 181 głosów, odezwał się w te słowa: Przed czterema tygodniami wybrano mię na ten sam urząd, lecz wtedy wybór miał zupełnie inne znaczenie niż dzisiaj; wtenczas był wyrazem braterskiéj jedności, z którą ludy Austryi na sejmową drogę wstąpiły. Wtedy był przyczyną wyboru słaby stan zdrowia i odjazd prezydenta; powołał on mię sam do zatrudnienia się niejaki czas sprawami prezydującego, odpowiedziałem, ile tylko mogłem, sumiennie i z najlepszą chęcią temu zaufaniu. (oklaski). Sprawiedliwość, ścisła sprawiedliwość była wysokim celem, do którego dążyłem; w dzisiejszym zaś wyborze spostrzegam uznanie téj przeszłości, spostrzegam w nim wytknięcie drogi, na któréj jako prezes daléj mam postępować (oklaski) a jako taki nie daruję ani jednego prawa, przywiązanego do téj godności. Ścisła sprawiedliwość na zewnątrz i wewnątrz jest moim hasłem! Ścisła sprawiedliwość będzie gwiazdą przewodniczącą méj czterotygodniowéj działalności na sejmie. Obywatele! przyjmijcie to zapewnienie z méj strony, w nagrodę zaufania, jakiém mnie przy tym nowym wyborze zaszczyciliście (powszechne oklaski). Haganauer został obrany piérwszym wiceprezesem, a drugim Strasser.

Tak zwany *„Związek Konstytucyjny"* którego dążność jest istotnie przeciwna sprawie wolności, zaczyna Wiédeńczyków mocno zastanawiać. Dowiedziano się z pewnych źródeł, że postanowienia wydane na ostatniém posiedzeniu, były więcéj jak czarno-żółte, bo *reakcyjne* i *czysto wiarołomne.* Odtąd wiédeńczykowie biorą na oko ten *„związek konstytucyjny"* i jego starych zwolenników z wysławionym na czele Dr. Hofer. Nie tylko postanowili krytykować działania tego związku, ale nawet przystąpią do opisu charakteru członków jego. — „Wiédeń musi mężów swoich poznać".

Reakcya działa u nas, ale działa silnie i potajemnie — tak dalece już postąpiła, że nawet zdołała zwaśnić lud tutejszy, bitki powtarzają się coraz częściéj — brat w bracie uważa nieprzyjaciela, odgraża już częściéj jeden drugiemu mordem i rabunkiem, czego jeszcze dotąd nie bywało. Przysposobiono w ministerstwie wniosek na sejm o stęplowaniu gazet i kaucyę dość liberalny krok, w istocie, skoro jeden z ministrów oświadczył, że pibarze, proletarynsze i nic więcéj. Gwancygiery wychodzą coraz liczniéj z ukrycia, bo też już była bardzo wielka biéda. Pomiędzy nowo w bieg puszczonemi banknotami na 1 i 2 zlr. znajdują się fałszywe. Szczególniéj zaś dwureńskowe udano. — Aula na nowo ożywiona naukami Szüttego. Tłumy widzów cisną się do bram wszechnicy, by czytać ogrom plakatów, których tu jeszcze nożyce policyjne dosięgać nie mogą. Niemiecko katolicy rozszerzają szybko zasady nowego kościoła, liczba ich wynosi dotąd 2,000 i zajmą się wkrótce wyproszeniem sobie domu modlitwy. Wczoraj po południu

zgromadzili się nowo-katolicy w Odeonie. Sala była zupełnie zapchana — a ojciec Hirszberg wyłożył w śród hucznych oklasków zasady nowo katolickiego kościoła. Z szczególniejszą zaś uciechą przyjęto wniosek o zniesieniu klasztorów i oderwaniu się od stolicy apostolskiéj. Pewien akademik odczytał na tém zgromadzeniu adres do lewéj frankfurckiéj, a wszystkie ręce podniosły się na znak przyjęcia. Potém wprowadzono księdza Paulego na mownicę, lecz zaledwie tenże mówić rozpoczął, aż tu br. Bulley v. Russegg ze swymi towarzyszami krzyknął: „precz z nim! wyrzućcie go!" Wszyscy prawie rzucili się ku krzyczącemu, chcąc go schwytać, lecz ten przecisnął się zręcznie przez tłum i przy drzwiach zawołał: *„gore!"* Całe wielkie zgromadzenie, słysząc to, popadło w zamieszanie i trwogę, wszyscy rzucili się ku drzwiom, roztrzaskano nawet okna aby przez nie uciec ze sali, a sprawca tego zamieszania umknął wśród powszechnego hałasu. Ale wkrótce przyszedł każdy do siebie z przerażenia, wrócono na salę i rozprawiano daléj.

Na posiedzeniu d. 18 Sierpnia gdy wytoczono rozprawy o wynagrodzeniu własności, dep. Smołka z Galicyi ujął się za Szlachtą galicyjską na którą potwarz rzucono. Powiada tak: „ja sam przed 15 laty za obronę praw moich poddańczych pokutowałem w więzieniu, i upewniam, że w Marcu na pierwszą wiadomość o świetnych zwycięztwach Wiedeńczyków, stu dziedziców w Galicyi zniosło pańszczyznę. Krakowski Komitet d. 22 kwietnia w uroczystość zmartwychwstania Pańskiego, rozesłał okólnik, w którym upomina, aby przyśpieszono chwilę zmartwychwstania chłopów z niewoli. Gdy zaś rząd widział, że szlachta sama dobrowolnie uwalniała chłopów, chciał podubiedz, i czemprędzéj zjawił się patent cesarski po wszystkich obwodach z datą *Wiedeń* 17 *kwietnia.* Nie jestem ja tu zaopatrzony w dowody w téj chwili, lecz widziałem Stadiona zapisanego na liście mowców, on spodziewam się potwierdzi słowami tę prawdę. Wielu nawet właścicieli dóbr podpisało się na to, że wszelkich wynagrodzeń ustępują na korzyść gmin. Postępowanie sądowe odbywa się wszędzie po dworach *bezpłatnie.* Wzywam więc na ostatek wszystkie prowincye, niech tylko naśladują przykład Galicyi, a sejm złoży niezawodnie dzięki postępowaniu posiadaczy dóbr w Galicyi (oklaski). Dziękuję za te oklaski i zaręczam że Galicyjscy panowie poświęcą majątek i krew własną za równość, wolność i braterstwo, (huczne oklaski).

Wiedeń 17 *Sierpnia.* — Dziś po południu o 4 wystąpił dr. Szütte w Auli publicznie, aby wystósować adres do lewéj strony frankfurtskiego sejmu. Adres ten mają podpisać wszyscy demokraci Wiednia, jedynego jeszcze miasta, jak powiada Szütte, które jest powołaném do ratowania demokracyi europejskiéj. Przy téj okoliczności wykrzyknięto *wiwat*! na cześć Heckera.

Na dzisiejszém posiedzeniu protestował dep. Sierakowski przeciw użyciu broni austryackiéj w celu przywrócenia księcia Modeny do dawnéj władzy, lecz min. wojny odpowiedział, że powrót księcia modeńskiego do swojego państwa jest prostą i naturalną w saméj sobie sprawą. — Co się zaś bombardowania Bolonii dotyczy, powiedział minister, że rzeczywiście bombardowano to miasto, lecz z tego powodu iż mimo zawartéj umowy, na wojsko austryackie strzelano, jednak zaraz potém Welden otrzymał rozkaz ustąpienia natychmiast z państwa papiezkiego.

Prywatne wiadomości z Medyolanu i z Padwy są bardzo ważne. W niedzielę otworzyła Brescia swe bramy feldmarszałkowi d'Aspre. Zdawszy się najprzód na łaskę i niełaskę wysłało do niego deputacyą z biskupem na czele. 3,000 akademików najwięcéj medyolańskich i padewskich chciało się oprzeć temu, lecz się na głos mieszkańców upamiętali, a jen. d'Aspre wszedłszy do miasta, rozbroił ich zaraz. Kommendant piemoncki w Pizzegetone przed swoim odejściem, wysadził cytadellę w powietrze ze wszystkiém co się w niéj znajdowało. Przeszło 400 ludzi, między tymi jeńcy austryaccy, zakładniki, kobiety, dzieci padły ofiarą téj zgrozy. W Medyolanie panuje spokojność. Francuzki i angielski minister przy dworze sardyńskim, osiedli w Medyolanie a chorągwie francuzkiego i angielskiego narodu powiewają na ich pałacach. *(G.W.)*

CZECHY.

Praga. — Wyborna w swoim rodzaju jest odezwa Windyszgreca, którą w *Staats - Anzeiger* czytamy. Wykryty jest w niéj skutek śledztwa komissyi cywilno - wojskowéj, który ma przekonać wszystkich *logicznie myślących* ludzi, jak p. książe mówi o tém, że w istocie istniał okropny rozgałęziony spisek w Czechach, którego skutkiem były pragskie wypadki. Tymczasem każdy *logicznie myślący* człowiek znający przytém haniebność takiego śledztwa musi przeczytawszy tę całą litanię przekonać się oczywiście, że o spisku ani myśli nie było, że powstanie pragskie było momentalnym wybuchem, wywołanym przez nienawiść przeciw Niemcom, przeciw Windyszgrecowi i przez powołujące postępowanie władzy wojskowéj i żołnierstwa. Jakoż w raporcie Windyszgreca widzimy wszystko, tylko nie spisek — ani jeden spiskowy nie wymieniony w ogóle; trzymano się zasady: *nomina sunt odiosa*, bo w całéj téj kiryeli ani jednego nie ma nazwiska, nie powiedziano gdzie był spisek, od jak dawna, co miał na celu, jak działał, jakich używał środków, kto stał na jego czele, gdzie był korzeń i gdzie gałęzie, słowem nic a nic; ten spisek jest czystym pomysłem poetycznym wybujałéj austryackiéj fantazyi, którą wiecznie i zawsze spiski trapiły. Ale natomiast opowiada nam Mości książe, że robiono barrykady, że lano kule, że rozprawiano patryotycznie, że buntowano lud przeciw Niemcom, że walczono z wojskiem, że chłopów prowadzono na Pragę — to wszystko prawda, wiemy o tém od dawna, ale to powstanie, nie spisek. Że Czesi Niemców nie cierpią, że lud i młodzież z oburzeniem patrzała na ściąganie wojska i zatarczanie dział na Hradszyn, że jeden i drugi miał dubeltówkę i kupił kul i prochu — że się może jeden i drugi odgrażał na Windyszgreca — o tém nikt nie wątpi, ale to wszystko nie spisek; trudno go tu nawet meternichowskim nosem wytropić. Ale otóż jest! Na końcu odezwy przychodzi piorunujące zeznanie — ale baczność *jedyne* zeznanie — bo oprócz tego nikt więcéj niczego nie zeznał. Jeden oto z uwięzionych przyznaje się do spisku rozległego, ogromnego, straszliwego i nie tylko w Czechach, ale i Galicyi, Kroacyi, Węgrzech, słowem w całéj Austryi, do spisku wszech słowiańskiego, którego celem było utworzenie wielkiego słowiańskiego państwa a nawet oddanie się Rossyi. Zeznaje ów spiskowy: że

go wysyłano do różnych miejsc, powoływano i to— nieszczęściem tylko że szan. spiskowy nie zna nikogo, nie wymienia żadnych istotnych szczegółów ściągających się do osób i wypadków, że taką powiastkę spiskową, to każdy bez namysłu wypowiedzieć potrafi — nieszczęściem tylko, że szan. spiskowy, jak wiedzą całe Czechy, jak wiedziała Austrya, jest znanym *szpiegiem* Madziarskim, którego zapewne wpakowano do kozy, żeby mieć aby jednego buntownika choćby wypchanego. — Ale najlepiéj pokazuje się ów spisek Windyszgrecowski z tego małego szczegółu! — Myślicie zapewne, że cały Hradszyn spiskowymi zapełniony, że ich przynajmniéj tyle być musi, co u nas u Bernardynów lub Dominikanów w r. 1846? - - otóż wystawcie sobie ich 4, piszę *cztérech*, którzy jeszcze siedzą w więzieniu jako czesko-słowiańsko-polsko-rossyjsko-słowiańscy spiskowi. Otóż jest ów spisek wykryty przez pragskiego *księcia Bombardnika*, nad którym się niemieckie dzienniki unosiły i zapalały, nad którym Frankfurt tak piorunował, którym Niemcy całe zgrozą były przejęte, który wreszcie, jak wszystkie inne, Polacy wymyślić i wykonać musieli! żałujemy mocno księcia pana, że mu się jego zachody, jego śledztwa, a nadewszystko jego *log ka* tak biednie wynagrodziła.

Praga 14 *Sierpnia.* Utworzyło się tu *Zgromadzenie Kobiet* w celu protestowania przeciw obwieszczeniu ks. Windyszgreca. Która z dam była prezydującą, niewiadomo, gdyż tylko samym protestantkom przystęp był dozwolony do tego zgromadzenia. A więc jak się zdaje, polityczna emancypacya kobiet w Pradze wnet już nastąpi. O ile mi wiadomo kobiety podały jeszcze w Marcu r. b. prośbę o ułaskawienie polskich więzniów politycznych — pewna dama pełna wysokich talentów, na czele wielu innych jéj podobnych robiła w Czerwcu układy z księciem Windyszgrecem. — W piśmie *Bohemia* znajdują się listy z Wiednia o sejmie, o teatrze i t. d. także przez pewną wszechstronnie oświeconą damę pisane, a teraz na zamknięcie, pierwsze zgromadzenie niewiast nastaje.

WĘGRY.

Peszt 16 *Sierpnia.* Pomyślna wiadomość przyszła nam wczora, że Serbowie i Rajcowie ponieśli stanowczą klęskę przy Perlasz, szturmem dobyto ich tamtejszy obóz, co się bez wielkiego rozlewu krwi wcale nie obeszło. 6,000 Rajców poległo w téj sprawie, ze strony Węgrów blisko 2,000 między którymi 20 oficerów.

Wiadomości zagraniczne.

PRUSSY.

Berlin. Reforma berlińska z d 13 t. m. powiada, że czarno-żółci Austryacy jak wiadomo wrzeszczeli straszliwie na Rugiego, że się poważył ich kroatę Radeckiego z Tyllim porównać. Radecki jednak nie wziął tego za złe naszemu przyjacielowi, i aby tego dowieść kazuje w perzynę obrócić bezbronne miasta Lombardyi, a żołnierzom pozwala rabunku i gwałtów — bo ów Tylli, przyjaciel ludzkości powiada: „wszak żołnierz musi za swoje trudy mieć jakąś nagrodę" —

Stan miasta Berlina jest teraz trochę lepszy, tylko na zewnątrz nakazują różne okoliczności niejaką obawę. Z bojaźnią spoględamy na Hanower, na Niemcy południowe, a nawet na Kolonią Przyzwyczajono się już tak do hałasu, że nikt o spokojności myśleć nie chce. Wiadomości jakie nas doszły z Petersburga z d. 10 Sierpnia są zasmucające. Rząd tamtejszy ostrzega znowu, aby się mieć przed cholerą na baczności — liczba zapadających na tę chorobę przybiera tam znacznie.

Poznań. Wyśmiana z razu a z wielkiem powodzeniem przeprowadzona pogróżka Polaków, mianowicie co do tego, że nic od Żydów kupować nie będą, nie chybiła celu i fatalne sprawia już skutki. Kupczące żydowstwo w trwodze powszechnéj poznaje błąd, który przeciw własnemu popełniło interesowi; tymczasem Polacy w cichości a czynnie wszelkiego dokładają starania, by się i z tego względu z pod wpływu Niemców i Żydowstwa wyzwolić; sprowadzają zdatniejszych z prowincyi rzemieślników Polaków, zakładają sklepy towarów, które dawniéj w ręku samych tylko Żydów były; nie trudno przewidzieć, że to handlowi niemieckiemu śmiertelny cios zadaje. Wielu z kupców niemieckich zebrało swoje majątki i cichaczem do Ameryki się wyniosło, a nawet do Australii wybiera się w tych dniach całe towarzystwo owych apostołów Rzeszy Niemieckiéj — i w ogóle, kogo napotkasz prawi ci każdy o wędrówce do Ameryki, lub gdzie indziéj, byleby jeno wydostać kapitał, który się włożyło w towary, ale w obecnych okolicznościach nie tak to łatwo. Wielu zaraz po uśmierzeniu tutejszych ruchów wniosło o sprzedaż na drodze sądowéj dóbr swoich dłużników, wszakżeż teraz jeden po drugim swoje wnioski odwołuje, bo nie tylko że cena dóbr spadła, ale ich nawet nikt kupić nie chce, a że dzisiejsza wartość dóbr nie pokrywa nawet kosztów włości, pomniejsi więc wierzyciele upadliby z swemi żądaniami a dobra Ziemstwu przyznaneby być musiały. Stosunek taki *Niemieckiemu* Poznaniowi wielką klęskę zadał. Bo prawie cały majątek Kapitalistów, kupców i rzemieślników w ręku Polaków zostaje, czy to w sposób hipoteczny czy na weksle, czy za dostawy. — Dość że oni jedynymi prawie byli konsumentami, najoczywistszy dowód że to kraj *Polski nie niemiecki.* — Nareszcie zrobimy jeszcze uwagę, która nas samych mocno zdziwiła; dowiedzieliśmy się że wszyscy urzędnicy przy nowo otwartéj starogrodzko-poznańskiéj kolei żelaznéj są Niemcy, nowo z stron niemieckich zapisani, nie umiejący ani słowa po polsku. Dyrekcya kolei żelaznéj krzywdę prowincyi zrobiła, bodajby tego swego kroku nie musiała jeszcze żałować! — (*G P.*)

Poznań 16 *Sierpnia.* — Każdy pułk świeżo wchodzący do Księstwa ma jak się zdaje, to słuszne przekonanie, że przychodzi tutaj aby między Polakeryą porządek zaprowadzić i Polakeryi nauczyć niemieckiego rozumu, missyę swoją wypełnia sumiennie — ani słowa przyznać to musim. Każdy z nich wychodząc mniéj więcéj miłe po sobie zostawił wspomnienie i każdy wchodząc mniéj więcéj miłe wzbudza nadzieje, które się nieszczęściem, aż nadto sprawdzają. I tak świeżo sprowadzony z starych Prus pułk piąty przyjemną mieszkańcom miasta zagrał uwerturę; w pierwszych dniach pełno zaraz bijatyk przed odwachem, u kolei żelaznéj, w szynkowniach, pełno skarg gospodarzy mających inkwateru-

nek, pełno skarg w tak zwanych śledziowych budkach, gdzie jedzą a płacić niechcą. — Myśleliśmy przez dwa dni, że wojenny animusz piątego pułku zaprowadziwszy tu i ówdzie wedle wyobrażeń swoich porządek, uspokoi się nieco; pobiwszy i poraniwszy kilku ludzi, natłukłszy sprzętów, na tem ograniczy cywilizacyą Prusaków otóż zawiedliśmy się; wczoraj na wieczór około 9 godziny znów były harce i bójki na starym rynku, w budkach, z przyczyny ze garkuchnie tameczne jeszcze komunizmu za stan moralny towarzystwa uznać niechcą i paść pruskich żołnierzy li dla ich pięknych oczu jeszcze się wzbraniają; zjechał po kilka razy, jak nam powiadano, jenerał Steinaecker aby łagodzić rozochoconych żołnierzy, których zresztą oficerowie w nader grzecznych i łagodnych prożbach do uspokojenia się zapraszali, mając tuż na odwachu gotową wartę. Skończyły się po długich wreszcie rozgoworach układy i krzyki; z rynku ruszyli tłumnie żołnierze do szynkowni Kunkla którą jednakże dość prędko zamknąć zdążono. Bliższe szczegóły z wymienieniem pokrzywdzonych i krzywdy następnie podamy.

Poznań 18 *Sierpnia.* Gaz. pozn. niem. wspomina o pogłosce która i nas doszła, iż w Kaliszu przydybano kilkunastu Polaków obradujących w zamkniętém miejscu; aresztowano i wywieziono do *kraju Soboli.* Urąga się dowcipnie gaz. niem. z tego kraju soboli, ale niech pomni że tam dość jest i Niemców z Kurlandyi; świat rozmaicie chodzi, może się jeszcze i z tutejszych Niemców jeden drugi do niego kibitką przejedzie!

Ostrzeszów. Tu u nas jak mówią, źle aż miło. Czego rozpasani żołnierze gwałtami, kolbami, bagnetami nie dokazali, tego koterya urzędników przeciw żywiołowi polskiemu sprzysiężonych intrygami i denuncyami chce dokazać. Szczególniej księżom dają się w znaki. Księdza tutejszego wpakowano do więzienia samowolnie i dopiero w tych dniach za kaucyą konsystorską wypuszczono, jego następca zaledwie przybył a już denuncyowany. Szkoda że ta niezmordowana gorliwość, godna lepszéj sprawy, na tak marne rzuciła się pole.

Düsseldorf 16 *Sierpnia.* Dziś rano o 10 przybył król pruski z Kolonii i udał się extracugiem do Elberfeld. — Onegdaj zaszły tu niespokojności w skutek których jeden żołnierz i obywatel śmiertelnie ranieni. Wczoraj obawiano się wybuchu — wojsko rozpoczęło przez demonstracye — jednak straż obywatelska wytrwała spokojnie — górnicy przyrzekli bronić miasta do ostatniego, jednakże dzień ten przeminął spokojnie. Na przyjęcie króla nikt nie wyszedł.

WŁOCHY.

Dnia 15 *Sierpnia.* — Welden stoi w Padwie, Piemontczykowie zabierają się do wymarszu z Wenecyi, lecz ochotnicy i gwardya obywatelska chcą się bronić do ostatniego! Osoppo nie chce ulegać rozkazom Karola Alberta, a komendant Zenette słucha odtąd głosu Manina naczelnika Rzpltéj weneckiéj. — W całém lombardzko-weneckiem królestwie panuje spokojność i chłopi nawet oświadczają się za Austryakami. — Tylko w Bolonii po odwrocie Austryaków utworzył się związek rewolucyjny. W Rzymie i Florencyi i dźwiga się partya konserwatywna, zapał i fanatyzm przeszumiał, lud chce tam mieć także spokojność. *(G. W.)*

Medyolan 9 *Sierpnia.* Przed bramami miasta zaszły okropne spustoszenia. Karol Albert kazał popalić najpiękniejsze włości. Nigdy może Medyolan nie był w tak wielkiém niebezpieczeństwie jak w ostatnią Sobotę, bo było zagrożone z 3ch stron: przez Karola Alberta który był w mieście, powtóre przez motłoch, który się przysposobił do rabowania domów, a nawet niektóre pałace zupełnie spustoszył, a potrzecie: wojska austryackie były przed bramami.

Miasto nasze zamieniło się w pustkowie; o zatrudnieniach i zarobkach nie ma ani mowy, bo większa część domów handlowych i ich kassy są pozamykane, z powodu wydalenia się właścicieli. — Wojsko obozuje na placu zamkowym i w basztach; główna Komenda ma stanowisko w Villa. Bramy są otwarte. Różne odezwy wczoraj wydano, które obwieszczały co następuje: Gwardya narodowa rozwięzuje się. Wszystkę broń jaką tylko kto ma, jest obowiązany pod surową karą złożyć w policyi w 24 godzinach. Opłata od soli zniża się, własność mieszkańców jest szanowana. Zgromadzenia na ulicach lub niewłaściwe polityczne odzywania się na publicznych miejscach surowo są zakazane. Opłata od stępla ma znacznie się zmniejszyć. — Z tych rozkazów wypada, że wszystkie przez Radeckiego przedsiębrane środki są łagodne i na korzyść biednéj klassy mieszkańców, a spodziewać się należy że z każdym dniem coś lepszego nastanie. *(B. G.)*

Padwa 13 *Sierpnia.* — Wiadomości z teatru wojny donoszą, że feldm. Welden wyruszył z Medyolanu na Wenecyą; w Modenie, Parmie i Placencyi wszystkie władze przez Karola Alberta ustanowione lud wygnał, a włościanie podnieśli się massami, i zaprowadzili wszędzie rządy tymczasowe. W Wenecyi stoi Manin na czele. Sardyńska flota jeszcze d. 15 b. m. przed Tryestem, jednak z rozpuszczonemi żaglami odpłynęła.

Najnowsze wiadomości.

Postanowieniem Mikołaja cesarza rossyjskiego rozpisano w całém państwie wielki pobór do wojska. W trzech guberniach najbliższych Petersburga oburzona szlachta, postanowiła oprzeć się temu rozporządzeniu cara i walczyć z wojskiem, które się ścisłém wypełnieniem jego woli zajęło. Ten wypadek spowodował, iż Car wysłanym wojskom do Polski kazał wrócić do Petersburga, bo ich tam zaraz potrzebować będzie. Wiadomość o wybuchłém powstaniu w Petersburgu i Moskwie, tudzież o ucieczce Cara nie potwierdza się dotąd.

Tryest 14 *Sierpnia.* Podróżni przybywający do Wiédnia opowiadają że Wenecya ogłosiła rzeczpospolitę d. 10 Sierpnia wieczór, i Manin został jéj tymczasowym naczelnikiem. — Wojsko austryackie wszedłszy do państwa papiezkiego napadnięte zostało z tyłu przez Włochów i wyparte.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 17 *do dnia* 18 *Sierpnia.*

Babecki Leon ob., z Lwowa, Jastrzębski Edmund ob., z Wiédnia.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**